



KUKLIŃSKI: fakty przeczą mitom

Kukliński był zupełnie inny niż filmowy Jack Strong. Ale to film będzie tworzył jego obraz. Tak zostało zaplanowane

Robert Walenciak

Kukliński szpiegował od zawsze. Najpierw kolegów dla polskich służb, potem dla CIA. Był megalomanem. A także urodzonym blagierem, wielokrotnie zmieniającym swój życiorys i snującym na temat swoich możliwości kosmiczne historie. Kochał kobiety. Zawsze miał dużo pieniędzy, co u syna pracownicy pegeeru mogło dziwić. Był szpiegiem jak z powieści Johna Le Carrégo. Był zupełnie inny niż filmowy Jack Strong.

Ale to film będzie tworzył jego obraz. Tak zostało zaplanowane.

Władysław Pasikowski, opowiadając, jak przygotowywał się do filmu „Jack Strong”, otwarcie to przyznał: „Praca producentów nad scenariuszem trwała wiele lat. Ja dołączyłem na późnym etapie i mogłem skorzystać z wieloletniego researchu. Miałem do dyspozycji kopie dokumentów i wywiady z takimi postaciami jak eks-oficer CIA David Forden, który bezpośrednio »prowadził« pułkownika jako najcenniejszy kontakt w sowieckiej strefie. Mój *research* dotarł także do zwierzchników Fordena, ambasadora Jerzego Koźmińskiego, a nawet samego prof. Zbigniewa Brzezińskiego. Praca nad pierwszym zapisem trwała więc wiele lat, a ja, pod uważnym okiem pani producent Sylwii Wilkos, pisałem swoją wersję jakieś dziewięć miesięcy”.

Innymi słowy, świetny reżyser i znakomici aktorzy zostali włączeni do projektu na jednym z ostatnich etapów, w zasadzie przyszło im tylko dobrze odegrać rozpisane przez producentów role. Jakże? Pasikowski o tym mówi – o Kuklińskim opowiadają eks-



Ryszard Kukliński pokazuje swoje zdjęcie z obrad Układu Warszawskiego z lat 70.

**LEGITYMACJA ŻOŁNIERZA
ZAWODOWEGO**

AF 0007266



podpis posiadacza legitymacji

Legitymacja ważna do 31 grudnia 1981 r.

KUKLIŃSKI
nazwisko

Ryszard, Jerzy
imię (imiiona)

Stanisław
imię ojca

13 czerwiec 1930 r.
data urodzenia

Warszawa **Warszawa**
miejsce urodzenia województwo

pełni zawodową służbę wojskową

Legitymację wydano dnia **31.07.1981 r.**

Jednostka Wojskowa 3134
rodz. wojsk. wydająca legitymację



podpis dowódcy

22.5.1974 r.

KARTA OPERACYJNA

6
T A T A
X
- Informacja o
tym tajnym
oper. swiat.

stopień płk	imię Ryszard	nazwisko KUKLIŃSKI	imię ojca Stanisław
data i miejsce urodzenia 13.6.1930 r., Warszawa		data powołania do WP 25.9.1947 r.	
wykształcenie wojskowe i cywilne ASG w 1964 r. średnie		data powołania do WP robotnik, PEPR	
stan cywilny żonaty		pochodzenie i przynależność partyjna	
adres stały Warszawa ul. <i>J. Piłsudskiego 11</i>		adres stały ul. <i>Rajców 11</i>	
adres zamieszkania Warszawa ul. <i>J. Piłsudskiego 11</i>		adres stały i prywatny ul. <i>Rajców 11</i>	

poprzednie: st.pom. Szefa Oddz. Szkol. Oper. Sz. Gen.

aktualne: szef Oddz. Szkol. Oper. Sz. Gen.

nie posiada
dok. bliźniak (pisy, obud. 1121-1126)

2 1964 r. pozytywnie
12.6.1964 r. pozytywne
11.11.1964 r. pozytywne

Opiniowanie	data	nr pisma	uwagi
	12.6.1964	12.6.1964	...

Charakterystyka
- oficer pozytywnie do nas ustosunkowany. Informuje nas chętnie.
W 1964 r. razem z oficerem kw. /mjr Kominek z Zarz. II SZSz/ przy-
jechał do Szwecji swoim jachtem maskując w ten sposób wykonywanie
przez nas zadanie (był wyliczony w ten sposób wykonywane).
- w okresie 1964-1965 był włączony w grupę operacyjną w sz. gen.
- w 1964 r. był włączony w grupę operacyjną przez nas a 11.11.1964
włączony w grupę operacyjną przez nas a 11.11.1964

strona: 0012

oficer CIA, jego zwierzchnicy, Zbigniew Brzeziński... Nie słychać za to, by mówili o nim oficerowie, którzy pracowali z nim w Sztabie Generalnym lub byli na kursach w Moskwie. Ci, którzy znali go w latach 50. Można więc iść o zakład, że filmowy Ryszard Kukliński ulepiony został według prostego schematu: oto twardziel, który porzuca zło i wybiera dobro, czyli CIA.

Ten schemat, gwarantujący sukces kasowy, ma jeden feler. Jack Strong niewiele będzie miał wspólnego z prawdziwym Kuklińskim. Ale na pewno wpisze się w mit budowany od wielu lat przez amerykański wywiad i niektóre koła polskiej prawiicy – „pierwszego polskiego oficera w NATO”, który odmienił losy świata. Nie był „pierwszy” i na pewno nie odmienił losów świata ani nie był tak krystaliczną postacią, jak przedstawiają hagiografowie.

W jego życiorysie jest zadziwiająco wiele białych plam, zagubionych dokumentów, zaskakujących awansów. Za wielce prawdopodobną należy uważać hipotezę, że służył także Rosjanom i to byli jego główni mocodawcy.

Jak było naprawdę? By odpowiedzieć na to pytanie, trzeba by wyjaśnić co najmniej kilka zagadkowych epizodów w jego życiu. Sięgając głęboko w przeszłość.

**CO SIĘ ZDARZYŁO
WE WROCŁAWIU?**

W świecie służb specjalnych, gdy szuka się odpowiedzi, kim jest człowiek, którym się interesujemy, sięga się do jego przeszłości, do kluczowych wydarzeń w jego życiu, do ludzi, którzy decydowali o jego losach. Także do czasów najdawniejszych.

W przypadku Kuklińskiego jest to bardzo trudne, jeśli nie niemożliwe. Z zaskakującego powodu – nie można znaleźć potrzebnych materiałów. Już na przełomie lat 1952-1953 teczka personalna Ryszarda Kuklińskiego została bardzo mocno przetrzebiona. Owszem, zachowały się w niej akta personalne z okresu jego pracy w Straży Ochrony Obiektów, ale nie ma np. podania o przyjęcie do oficerskiej szkoły piechoty. W sumie stwierdzono brak ponad 20 dokumentów!

W życiorysie Kuklińskiego jest zadziwiająco wiele białych plam, zagubionych dokumentów, zaskakujących awansów.

Co takiego mogło się zdarzyć, że w apogeum stalinizmu „poprawiano” teczkę 22-letniego chłopaka? Czym się zastrzyżył? Kto chciał coś ukryć i przed kim?

Kukliński, rocznik 1930, w dorostym życiu wkroczył bardzo szybko, bo zaraz po zakończeniu wojny rozpoczął pracę w Straży Ochrony Obiektów we Wrocławiu. W tamtym czasie była to formacja ściśle współpracująca z Urzędem Bezpieczeństwa i z Informacją Wojskową, które wówczas nadzorowali oficerowie radzieccy.

7 marca 1946 r. Kukliński został aresztowany, oskarżono go o napad rabunkowy z bronią w rękę. 13 kwietnia 1946 r. z aresztu wyszedł. Dlaczego?

Odpowiedź na to pytanie mogłyby dać materiały z jego teczki personalnej. Nie ma ich



Ryszardowi Kuklińskiemu, który w 1998 r. po raz pierwszy od czasu ucieczki przyjechał do Polski, towarzyszyli ochroniarze.

▶ jednak. Jak wspominałem, na przełomie lat 1952-1953 większość dokumentów została z niej wyjęta. Teczke tę odtwarzano w roku 1958.

Może więc potrzebne informacje dałoby się znaleźć w aktach sądowych? Nic z tych rzeczy. W roku 1992 (!) usunięto z nich dokumenty prowadzonego wówczas przeciwko Kuklińskiemu śledztwa. Nie wiadomo, kto to zrobił ani na czyje polecenie.

A wiele epizodów z życia Kuklińskiego, zwłaszcza tych sprzed czyszczenia teczki, czyli sprzed 1953 r., jest bardzo zagadkowych. W roku 1948, dwa lata po aresztowaniu, rozpoczął naukę w Oficerskiej Szkole Piechoty nr 1 we Wrocławiu. Dlaczego go przyjęto? Dlaczego aresztowanie z roku 1946 uznano za nieznaczące? Tego nie wiemy.

W 1950 r. decyzją szefa Sztabu Generalnego WP gen. broni Władysława Korczyca Kukliński został wydalony z uczelni. I to w sposób radykalny – nie zaliczono mu trzech lat pobytu w niej i skierowano go do odbycia zasadniczej służby wojskowej. Ale już dwa tygodnie później ten sam gen. Korczyc zdecydował o przywróceniu Kuklińskiego do szkoły. Sprawą tą zajmował

się również główny inspektor szkolenia gen. broni Stanisław Popławski.

Kukliński został wydalony nie tylko ze szkoły, ale również z PZPR. Ale szybko, na mocy decyzji Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej przy KC, członkostwo mu przywrócono. Do akt jego sprawy były dołączone dokumenty Informacji Wojskowej.

O ile samo wyrzucenie ze szkoły jeszcze można wytłumaczyć (Kukliński mówił, że wyleciał za opowiadanie antyrządowych dowcipów), o tyle powrotu i błyskawicznej rehabilitacji nie sposób. Ktoś musiał w sprawie 20-letniego podchorążego interweniować, i to ktoś bardzo wpływowy, mający dojścia do najważniejszych generałów w ówczesnej Polsce.

A przypocnijmy, że gen. Władysław Korczyc karierę wojskową rozpoczął jeszcze w armii carskiej, potem służył w Armii Czerwonej, Polskę pierwszy raz w życiu zobaczył w lipcu 1944 r., kiedy został szefem sztabu 1. Armii Wojska Polskiego. Był pierwszym szefem Sztabu Generalnego WP, do Moskwy wrócił w roku 1954.

Podobnie rzecz się ma ze Stanisławem Popławskim, który został skierowany do polskiego wojska w roku 1944, w stopniu generała majora. Dowodził 2. Armią Wojska Polskiego, po wojnie do 1947 r. był dowódcą Śląskiego Okręgu Wojskowego, a od 1950 r. dowódcą wojsk lądowych i głównym inspektorem szkolenia. W roku 1956 wrócił do ZSRR. I Korczyc, i Popławski należeli do najbliższych współpracowników marsz. Rokossowskiego.

Mimo przerwy w nauce i zawirowań wokół swojej osoby Kukliński został dopuszczony przez przewodniczącą Państwowej Komisji Egzaminacyjnej płk. Pawluczenkowa do egzaminów. W trybie nadzwyczajnym – część przedmiotów zaliczono mu na podstawie ocen okresowych z III roku nauki. A w zarządzeniu prezydenta RP z 1 września 1950 r. o nominacjach oficerskich został wymieniony na przedostatnim miejscu, niezgodnie ani z kolejnością alfabetyczną, ani z uzyskanymi ocenami. Nie uczestniczył również w promocji oficerskiej 3 września 1950 r. Mimo to otrzymał stopień chorążego, wówczas pierwszy stopień oficerski. Następny sukces edukacyjny odnotował dopiero w 1960 r., kiedy zdał maturę.

Po promocji został wysłany nie do odbycia służby w którymś z okręgów wojskowych, jak to było praktykowane, ale do samej centrali, do Departamentu Personalnego MON. I dopiero po dwóch miesiącach skierowano go do służby w 14. dywizji w Pile. Dlaczego? Na czyj wniosek? Jaka mocna służba trzymała nad nim parasol?

Tajemniczy jest też dwumiesięczny pobyt Kuklińskiego w Departamencie

Wielce prawdopodobna jest hipoteza, że Ryszard Kukliński służył także Rosjanom.

Personalnym MON. Dlaczego akurat on tam trafił? Możliwe jest i inne wytłumaczenie – otóż dwa miesiące wystarczyły do odbycia szkolenia specjalnego w Oficerskiej Szkole Informacji Wojskowej w Wesolej pod Warszawą.

INFORMUJE NAS CHĘTNIE

Kolejne lata życia Kuklińskiego są lepiej udokumentowane. W roku 1951



Już na przełomie lat 1952-1953 teczka personalna Kuklińskiego została bardzo mocno przetrzebiona. Stwierdzono brak ponad 20 dokumentów!

otrzymał awans na podporucznika. W latach 1950-1953 służył w dywizji piechoty w Pile, potem, aż do roku 1961, z dwuletnią przerwą na Szczecin, w Kołobrzegu. W 1960 r. zdał maturę, potem rozpoczął studia w Akademii Sztabu Generalnego w Rembertowie, a po nich pracę w Sztabie Generalnym.

W Kołobrzegu razem z Kuklińskim służył m.in. ojciec obecnego generała Waldemara Skrzypczaka. Generał tak o tym mówi: „Ojciec i jego koledzy zachowali złe wspomnienia na jego temat. Uważali, że żył ponad stan. Wypominali, że kiedy wszystko było na przydział, jemu starczało np. na kupienie kutra, przerobienie go na jacht i pływanie. Kiedy inni mieli pustą kieszeń, on na swoje imienniny zapraszał wszystkich oficerów garnizonu. O czym to świadczyło? Ich zdaniem o tym, że Kukliński już w latach 50. pracował dla sowieckiego wywiadu”.

A co z jego współpracą z polskimi tajnymi służbami? Tu już nie jesteśmy skazani na domysły. Zachowała się bowiem jego karta operacyjna, którą upublicznił Sławomir Cenckiewicz w artykule w „Uważam Rze Historia” (6/2012). Karta dokumentuje współpracę Kuklińskiego od roku 1962 (już po likwidacji Informacji Wojskowej) z Zarządem II WSW (kontrwywiadem wojskowym). Współpracę tę utrzymywał jako „osoba zaufania” (OZ). W wypadku oficera starszego, członka PZPR, oznaczało to „osobowe źródło informacji” (OZI).

Innymi słowy, jeżeli na temat współpracy Kuklińskiego z Informacją Wojskową od lat 40. możemy tylko spekulować, to pewne jest, że od 1962 r. był nie tylko zwykłym oficerem Wojska Polskiego, ale również agentem WSW. Używając języka polskiej prawicy, donosił wojskowej bezpiece na kolegów.

Co mało zaskakujące, tak chętnie o sobie mówiący Kukliński o tym, że był tajnym współpracownikiem WSW, nigdy nie wspominał. A był, jak wynika z zapisów w karcie, pożyteczny. Odbierający od niego informacje

funkcjonariusze kontrwywiadu mieli o nim jak najlepszą opinię. „Oficer pozytywnie do nas ustosunkowany. Informuje nas chętnie”, czytamy w karcie.

Kukliński ukrywał, że był tajnym współpracownikiem WSW – dziś zatem, zgodnie z obowiązującą ustawą lustracyjną, nie mógłby pełnić funkcji publicznych.

Humorystyczne jest zachowanie prawników historyków i publicystów wobec tego faktu. Sławomir Cenckiewicz tłumaczy, że Kukliński chciał w ten sposób lepiej zamaskować swoją współpracę z Amerykanami.

lata 70. Kukliński wykonywał przydzielone mu zadania, a po powrocie składał służbom meldunki. W planach przyszłej wojny z NATO obszary północnych Niemiec i Danii miały być rejonem działań wojsk polskich. Akurat do tego, że podczas rejsów po Bałtyku i Morzu Północnym wykonywał zadania rozpoznawcze, Kukliński się przyznał.

Zadania dla kontrwywiadu i wywiadu wypełniał również podczas pobytu w Wietnamie, od listopada 1967 r. do maja 1968 r. Jego wyjazd na Półwysep Indochiński w ramach Międzynarodowej Komisji Nadzoru i Kontroli został uzgodniony między Zarządem I (operacyjnym) a Zarządem II (wywiadowczym) SG WP.



W filmie „Jack Strong” rolę Ryszarda Kuklińskiego odtwarza Marcin Dorociński.

mi. Trudno te słowa traktować poważnie. Chyba że ktoś uwierzy, że przyszły Jack Strong już w 1962 r. wiedział, że dziesięć lat później zgłosi się do Amerykanów (zakładając, że zgłosił się sam). To taka sama logika jak ewentualne tłumaczenie, że płk Światło starał się o pracę w X Departamencie, żeby potem mieć materiał do pogadank w Radiu Wolna Europa.

Pułkownik wykonywał również zadania dla Zarządu I, czyli wywiadu. Obie służby wykorzystywały go, gdy pływał prywatnym jachtem po Bałtyku i Morzu Północnym, zawijając do portów Niemiec, Holandii, Belgii i Francji. Te rejsy odbywały się od roku 1964 aż po

Pułkownik jechał do Wietnamu i wracał stamtąd z opinią oficera szczególnie zaufanego. Po zakończeniu misji w Indochinach wrócił do Sztabu Generalnego. Tam brał udział w planowaniu inwazji wojsk Układu Warszawskiego na Czechosłowację w 1968 r., na ten czas został oddelegowany do usytuowanego w Legnicy stanowiska dowodzenia naczelnego dowódcy Zjednoczonych Sił Zbrojnych Układu Warszawskiego marsz. Iwana Jakubowskiego.

Wietnam w życiorysie Kuklińskiego zajmuje zresztą miejsce szczególne. W opinii wielu badaczy to właśnie tam został zwerbowany przez wywiad



Filmowy Kukliński ulepiony został według prostego schematu: oto twardeł, który porzuca zło i wybiera dobro, czyli CIA.



► amerykański. I tam przeszedł ze szczebla „szpiega krajowego” na szczebel międzynarodowy.

HAGA CZY WIETNAM?

Spór o to, kiedy Kukliński nawiązał kontakty z Amerykanami, dzieli badacze. Zgodnie z jego wersją, nastąpiło to latem 1972 r., podczas kolejnego rejsu po Bałtyku i Morzu Północnym. Załamany interwencją w Czechosłowacji i przebiegiem wydarzeń grudniowych miał się zdecydować na nawiązanie współpracy z Amerykanami. Wysłał więc list w podwójnej kopercie do *attaché* wojskowego USA przy ambasadzie w Bonn, a potem, 18 sierpnia, odbył pierwsze spotkanie w Hadze. O tym spotkaniu opowiada też mediom uczestniczący w nim oficer CIA David Forden, który później był wieloletnim oficerem prowadzącym Kuklińskiego.

Oficerowie służb specjalnych, z którymi rozmawialiśmy, powątpiewają w tę wersję. Wszystkie służby z największą ostrożnością podchodzą do oferentów, najpierw długo ich sprawdzając. Po drugie, wysłanie oferty listem to zbyt wielkie ryzyko – nigdy nie wiadomo, co z nim się stanie, do czyich trafi ręk. I w zasadzie trzeba założyć, że będzie kontrolowany przez kontrwywiad niemiecki. A może i inne służby, np. wschodniemieckie, które na terenie RFN czuły się jak u siebie w domu. Po trzecie, Kukliński nie znał

angielskiego. Trudno więc sobie wyobrazić jego kontakty na obcym terenie. Jest zatem bardziej prawdopodobne, że został zwerbowany przez Amerykanów podczas misji w Wietnamie.

Interesującą teorię zaprezentował gen. Franciszek Puchała w książce „Szpieg CIA w polskim Sztapie Generalnym”, która w najbliższych tygo-

Od 1962 r. Kukliński był nie tylko zwykłym oficerem Wojska Polskiego, ale również agentem WSW. Donosił wojskowej bezpiece na kolegów.

dniach ma się ukazać nakładem wydawnictwa Bellona. Otóż gen. Puchała łączy te dwie opinie – jego zdaniem, Kukliński był obserwowany i typowany do werbunku przez wywiad amerykański jeszcze w latach 60., zwerbowano go w Wietnamie w 1968 r., a w roku 1972, po czterech latach uśpienia, rozpoczęto współpracę.

Najważniejszymi elementami byłby więc Wietnam i skłonność Kuklińskiego do wydawania pieniędzy. Wietnam w tamtym czasie był miejscem, w którym Amerykanie prowadzili szeroko

zakrojoną operację werbowania polskich oficerów i dyplomatów. Wykorzystywali do tego służby południowowietnamskie, nad Polakami pracowała też grupa oficerów amerykańskich mówiących po polsku. A ze wspomnień oficerów służących w tamtym czasie w Wietnamie wynika, że Kukliński stwarzał wiele okazji, by znaleźć się w kłopotliwej sytuacji.

Gen. Franciszek Puchała przytacza wypowiedź płk. Stanisława Śledzia, który służył w tamtym czasie w misji w Sajgonie: „Okazji (werbunku) było wiele. Wspólne spotkania towarzyskie z dużą wódką polską i amerykańskim burbonem w ramach współpracy na grupie, wspólne wychodzenie do sajsajgońskich barów, gdzie oprócz drinków i muzyki dziewczyny do towarzystwa zapraszały do osobnych pokoi »gościnnych« i za odpowiednią opłatą bawiły gości do białego rana. Jak głosiła fama, płk Kukliński był kochliwy, mógł zostać uwikłany w romans i być potem szantażowany. Duża wolność i swoboda przebywania bez świadków i kolegów na terenie Sajgonu, a także »na grupach« uniemożliwiała, według mego doświadczenia, skuteczną pracę oficerów naszego kontrwywiadu”.

Za to bardzo ułatwiała pracę służbom USA.

Zresztą sam Kukliński napomknął, że znalazł się w kłopotliwej sytuacji. Mówił o tym podczas jednego z rejsów jachtem po Bałtyku gen. Mieczysławowi Dachowskiemu (wówczas pułkownikowi). Opowiadał, że tuż przed powrotem do kraju został doszczętnie okradziony i na miejscu musiał się zapożyczyć u dwóch pań. Pożyczkę pokwitował i zobowiązał się do jej zwrotu. Nie wiadomo, jak później wykorzystano jego podpis i jak zwracał zaciągnięty tam dług.

Nikogo to jednak nie zainteresowało. Dlaczego?

ZA TYDZIEŃ:

- Dlaczego w Sztapie Generalnym nie zwracano uwagi na niemożliwy do wytłumaczenia wysoki poziom życia Kuklińskiego?
- Jakie materiały pułkownik przekazał CIA?
- Czy naprawdę uchronił świat przed III wojną światową?
- Czy mógł być podwójnym agentem, służąc również GRU?

Robert Walenciak